

Wyjściowy poniedziałki ni następujące po	
ostatnim dniem każdego miesiąca,	
CZAS	
rocznie 21	złr. 25
półrocznie 10 kr. 30	złr. 12 kr. 30
kwartalnie 5 " 15	złr. 6 " 15
miesięcznie 2 " 24	złr. 2 " 24
Przedpłata na Dziennik „Czas” z Dodatkiem	
w Krakowie	
rocznie złr. 31	złr. 35
półrocznie 15 kr. 30	złr. 17 kr. 30
kwartalnie 8 " 15	złr. 9 " 15
Na sam „Dodatek” prenumerować niemożna.	

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DOMIENIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.

Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne nieopieczowane nielegają frankowaniu.

LISTY nielubiane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 2 kwietnia.

Sposób w jaki cała prasa angielska przyjęła wiadomość o nominacji marszałka Pelisiera na posła do Londynu, jest nowym dowodem owego wrodzonego takty politycznego, którym się tak wybitnie odznacza rasa anglo-saksońska. Żartobliwa, ale pełna prawdy definicja, że John Bull jest to zwierzę polityczne, usprawiedliwioną znowu została przez zachowanie się dzienników W. Brytanii, w obec tego niespodziewanego wyboru, Cesarz Francuzów, wiadomo o tem z ostatniej noty hr. Walewskiego, pisząc do p. Persignego, wyraził się, że nie idzie o jego osobę ale o przymierze z Anglią. Po tem oświadczeniu wywoływał dalej oburzenie i jęczył opinię, jak to czyniły dzienniki angielskie, było niebezpiecznie, jeżeli nie miano zamiaru zerwać stosunków, z Francją. Tego zaś, nie życzył sobie podobno, nietylko rząd angielski ale i naród. Występować przeciw nominacji marszałka Pelisiera było to obrażać nietylko Francję cesarską ale Francję wojskową, która o ile sądzić można, w tej chwili i wewnątrz kraju i zewnątrz przemaga, słyhać bowiem, że w razie przywrócenia przyjaźni z Neapolem stosunków, ma być tamże wystany jako poseł generał Ney. Cóż więc wypadało prasie angielskiej uczynić? Zaprzestać pisania artykułów drażliwych, to nie dosyć, bo łatwoby ją posądzić można było o obawę przed demonstracją, jaka bądź co bądź miała się w nominacji księcia Małachowskiego. Trzeba było wybór ten obrócić na swoją korzyść, na korzyść dumy angielskiej; trzeba było pochlebić narodowi angielskiemu. I otóż jednogłośnie poselstwo „bohatera krymskiego” „najpierwszej ilustracji francuskiej” „reprezentanta obu wojsk razem w wojnie Wschodniej walczących”, uznała prasa angielska za hołd złożony Anglii, za dowód chęci utrzymania przymierza i stosunków ścisłej przyjaźni między obu państwami.

W zwrocie tym niema bezwątpienia nie nadzwyczajnego, ale zadziwiająca tu jest zgodność i jednomyślność. Hasło do takiego zwrotu może dać tylko charakter narodowy, którego gruntem jest takt polityczny.

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisłoku 29 marca.

SS. Galicyjski stanowy Instytut kredytowy jest dobrowolnym stowarzyszeniem właścicieli dóbr ziemskich, tabulą krajową objętych pod ręką Stanów i zostaje według swych zasadniczych ustaw pod głównym zarządem ogólnego zgromadzenia

złożonego z obywateli krajowych, głos w byłym sejmie galicyjskim mających i tych obywateli, którzy aczkolwiek w sejmie głosu nie mieli, ale przez zaciągnięcie pożyczki, do Towarzystwa przystąpili.

Ze stanowiska, jakie ogólne zgromadzenie w obec Towarzystwa zajmuje, przysłała mu według tychże statutów prawo rozstrząsania rachunków, które mu corocznie dyrekcyja składać winna, rozstrzygania spraw spornych, jakieby między dyrekcyją a komisją dozorcą zająć mogły, obradowania nad ważnymi sprawami Instytutu, a nareszcie czynienia zmiany w ustawach Towarzystwa i przedkładania swych uchwał do najwyższej sankcji. Wypływa z aliej z osnowy i ducha dotyczących statutów, iż ogólne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego corocznie swe posiedzenia odbywać winno. Ostatnie zebranie ogólnego Zgromadzenia odbyło się w roku 1845.

Zaraz po owym roku nastąpiły wypadki, które najprzód spokój w kraju, a następnie i spokój całego państwa zakłóciły.

Ze ogólne zgromadzenie, pomimo, iż takowe ustawami jest zatwierdzone, gdy kraj zostawał pod wpływem tych wypadków, miejsca nie miało, jest rzeczą bardzo naturalną.

Ale dzisiaj zmieniły się czasy i okoliczności: od wielu lat panuje głęboki spokój w kraju, ogólny prąd myśli obywateli ziemskich zwrócony ku podniesieniu bytu materialnego w obec trudnych okoliczności, w których się znajdują, nie mogąc dać żadnego powatpienia wysokiemu władzy, trudno upatrzeć przyczyny, aby nie raczyła dać swego przyzwolenia do zebrania się obywateli dla załatwienia spraw Towarzystwa zawiązanego w wyłączenie finansowych celach, kiedy z drugiej strony ta sama władza pozwala na zgromadzenie Towarzystwa innego rodzaju; dla tego nie mogąc z tej strony upatrywać żadnej trudności, gdy przeciwnie przeważne w interesie kraju i Instytutu kredytowego przemawiają względy, aby ogólne zgromadzenie się zebrało, pozwalamy sobie zabrać głos w tym przedmiocie i umieścić uwagi nasze w dzienniku poświęconym interesom kraju.

Od lat dwunastu, gdzie ostatnie zebranie członków Towarzystwa kredytowego miejsce miało, cały stan społeczny kraju we wszystkich niemal jego stosunkach doznał zupełnego przeobrażenia, mianowicie stosunki kredytowe zmieniły zostały, papiery publiczne zasypany targ pieniężny, pieniądź stał się coraz rzadszym, w skutku tego stopa procentowa coraz wyższa, z drugiej strony wartość dóbr ziemskich została zmieniona; zatem idzie, że i zasady które do oszacowania dóbr dawniej służyły, dzisiaj po zaszłym przeobrażeniu wszystkich stosunków, stały się bardzo wątpliwe. Te okoliczności, które tu wymieniam, są wszystkim znane, przez wszystkich doświadczane i nie potrzebują żadnego dowodzenia.

Z tych okoliczności wynika atoli potrzeba zastanowienia się nad sprawami Instytutu kredytowego i rozpatrzenia się, ażeby ze względu na takowe nie należałoby niektórych zmian w ustawach poczynić, tak w interesie Instytutu samego, jako też w interesie kraju.

Rzucmy tylko pobieżny pogląd na stan Instytutu kredytowego, jego skład wewnętrzny i stosunki zewnętrzne, a zaraz mnóstwo uwag nam się w tej mierze nasręczy.

I. Instytut kredytowy jest to zakład stanowy pod ręką Stanów galicyjskich zawiązany. Ztąd wypływa, iż Stanom reprezentowanym w sejmie i w wydziale stanowym, który w permanencji jako komitet do załatwiania interesów stanowych we Lwowie zasiada, statutami Towarzystwa kredytowego czynny wpływ na Instytut kredytowy przysługujący został. I tak: Sejm zgromadzony obiera prezesa dyrekcyi i zastępcę tegoż, sejm postanawia dwóch dyrektorów z grona wydziału stanowego i jednego zastępcę tychże, sejm obiera wspólnie z członkami Towarzystwa dwóch drugich dyrektorów i dwóch zastępców. Oprócz tego wydział stanowy składa komisję nadzorczą, która ma prowadzić kontrolę nad dyrekcyją. Są to główne czynności Stanów, które dotyczą wewnętrznej organizacji Towarzystwa.

Z rokiem 1848 ustawa kraju została zmieniona, Stany w dawnym swym składzie przestały reprezentować kraj, za tem poszło, że i sejm galicyjski ustąpił, wydział stanowy galicyjski przestał już tem samym być reprezentantem interesów stanowych kraju i zostaje tylko tymczasowo utrzymywany do załatwiania bieżących spraw, które mu z dawnego zakresu działania do załatwiania pozostają.

Ze stanowiska, jakie Stanom w obec Towarzystwa kredytowego nadane zostało, wypływa, iż z ustaniem działania Stanów, cały dzisiejszy wewnętrzny stan dyrekcyi Tow. kredytowego stał się prowizorycznym, albowiem według instrukcji dla Towarzystwa kredytowego wydanej, urzędowanie prezesa, jego zastępcy i obydwóch dyrektorów z pośród członków Towarzystwa wybranych, tudzież obydwóch ich zastępców, winno trwać tylko przez lat sześć. Obydwaj dyrektorowie z grona wydziału stanowego i tychże zastępcy powinni być wybierani o roku do roku, toż samo urzędowanie syndyka winno trwać tylko lat sześć; tymczasem prezes Towarzystwa i obydwaj czynni dyrektorowie z pośród członków Towarzystwa wybrani, piastują od roku 1842 do dzisiaj, zatem już 16 rok urzędują swoje, pomimo, że się nie poddawali nowym wyborom, albowiem od lat 12 ani sejm ani ogólnego zgromadzenia nie było. Zastępców dyrektorów z grona członków Towarzystwa, ile wiadomo, nie ma żadnych; dla tego też, gdy do ważności nad czterech dyrektorów potrzeba, wysoki Prezydent krajowy, aby Instytut nie przestał być czynnym, z udzielonej mu mocy w § 81 ustaw Towarzystwa wyznaczył dwóch dyrektorów tymczasowo wyręczających.

To samo co o dyrekcyi, dotyczy komisji dozorczej. Wydział stanowy jest komisją dozorcą. Według ustawy krajowej wydział stanowy winien się składać oprócz reprezentantów stanu duchownego i miejskiego, z dwóch deputatów rzeczywistych i dwóch honorowych ze stanu magnatów, tudzież dwóch deputatów rzeczywistych i dwóch honorowych ze stanu rycerskiego; tymczasem jak wiadomo dzisiaj w wydziale zasiada tylko jeden deputat, rzeczywisty ze stanu magnatów i jeden deputat rzeczywisty ze stanu rycerskiego.

Dyrekcyja w tym stanie prowizorycznym mogła zostawać bez szkody dla instytutu jakiś czas, póki trwały chwilowe trudności, ale dyrekcyja naszego Towarzystwa w tym stanie pozostaje już lat kilkanaście; trudno jednakże, aby pozostała tak na

zawsze. Zdaje się zatem, iżby było żywotnym interesem instytutu, aby z tego prowizoryum wyszedł i aby został znowu wprowadzony na legalne podstawy, bo legalność jest warunkiem żywotności każdej instytucji i bronią przeciw wszelkiej dowolności. Aby jednakże dyrekcyi dać legalną podstawę, należy przedewszystkiem poczynić w dotyczących statutach zmiany wypływające z przeobrażenia, któremu uległy stosunki kraju, a mianowicie być Stany naszej prowincyi. Gdy według § 90 statutów Towarzystwa, od ogólnego zgromadzenia inicjatywa co do zmiany w ustawach wychodzić powinna, zachodzi ze względu na stan wewnętrzny instytutu nagła potrzeba zgromadzenia ogólnego, aby ten przedmiot wzięło pod rozwagę i swe uchwały do zatwierdzenia najwyższych władz poczyniło.

II. Rzucmy teraz okiem na zewnętrzne stosunki Towarzystwa, na jego stosunek do kraju. W Galicji, w kraju rolniczym, gdzie o gotowy pieniądź trudno, gdy on jednakże stanowi dźwignię gospodarstwa krajowego, aby ułatwić kredyt zaprowadzono Towarzystwo kredytowe, lecz zasady uczynienia pożyczek i oprocentowania obligów Towarzystwa — tak zwanych listów zastawnych — zastosowano do istniejących przy zaprowadzeniu Towarzystwa w r. 1842 okoliczności. Wtedy atoli od wielu bardzo lat panował spokój, stopa procentowa przy napływie z obcych krajów gotówki była niska i dla tego listy zastawne, jakkolwiek tylko cztery od sta prowizyi przynosiły, wysoki kurs miały, a przynajmniej „al pari” stały. Z tych powodów każdy, który do Towarzystwa kredytowego przystępował, doznawał wielkiego dobrodziejstwa, bo zmieniając otrzymane listy zastawne przynajmniej „al pari”, rzeczywistocie od pożyczanego kapitału tylko cztery od sta prowizyi opłacał, czego był z żadnego innego publicznego zakładu nie dostał, bo wszystkie inne zakłady pożyczają tylko na pięć od sta.

Dzisiaj jednakże zmieniły się stosunki, przy napływie papierów publicznych zmniejsza się ilość gotówki, podniosła się stopa procentowa, w skutku tego jak widzimy, dzisiaj listy zastawne o 20 procentów od swojej wartości nominalnej się zmniejszyły, stąd wynika, że każdy przystępujący do Towarzystwa kredytowego, będąc przymuszonym otrzymać papiery o 20 procentów niżej nominalnej wartości zmieniać, rzeczywistocie nie cztery ale pięć od sta prowizyi opłaca, a gdy prócz tego Towarzystwu całą wartość nominalną listu zastawnego zwrócić winien, rzeczywistocie jedną piątą część kapitału traci. W obec tych strat, które przy niskości kursu papierów każdy teraz do Towarzystwa przystępujący ponosić jest przymuszony, instytut kredytowy nie niesie krajowi tej pomocy, którejby się od niego można spodziewać. Byłoby znowu zadaniem ogólnego zgromadzenia, do którego zmiana ustaw Towarzystwa należy, zastanowić się, w jakimby sposobie tej niekorzystności zaradzić i obywatelom kraju potrzebującym pożyczki z Towarzystwa kredytowego w pomoc przyjąć; czyby nie było korzystniej postanowić wyższej prowizyi na przyszłość, np. pięć od sta, i tym sposobem wpłynąć na podniesienie kursu listów zastawnych.

III. Oprócz uwag, które nam się z położenia targu pieniężnego nasręczyły, jest żywotną dla

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ZDANIA I APOFTEGMATA,

myśli i rady odnoszące się do kwestyi dziedziczo-włosciańskich.

„Interroga majores tuos ut dicant tibi.”
(Deuter.)

„Lasciate ogni speranza voi che intrate.”
(Dante.)

„U nas w kwestyi włosciańskiej jest obowiązkiem każdego mieć zdanie.”
Leon hr. Lubiński.

„Aby zaś dać popęd włoscianom do większej pracowitości i oszczędności, mieć chcemy: aby im wolno było zupełnie wykupywać się z obowiązków dominialnych, bądź przez częściowe spłacanie się, bądź przez uiszczenie się na raz jeden z kapitału.”
Art. 8 Ukazu 1835 (Król. Pol.)

„Zabezpieczenie własności gruntów właścicielom ziemskim a włoscianom domów i siedzib, oraz środków potrzebnych do życia i wypełniania powinności, stanowią nienaruszoną podstawę, na której wielka dziś zaczęta sprawa wzniesie i rozwinąć się winna. Szlachcie zastawione jest wyszukanie najistotniejszych środków i sposobów zastosowania tych zasad, aby przejście w bycie włosciań odbyło się w oznaczonym czasie, porządnie, ze względu

dem na sprawiedliwość i korzyść stron obydwóch.”
Okólnik min. Lanskaja 1858.

„U was chłop jest chłopem a u mnie wielmożnym, jasnie wielmożnym, bo kiedy ja chłopą mieć nie będę, pewnie jasnie wielmożnym nie będę.”
Ks. Leon Sapieha hetman lit.
(do swych komisarzy).

„Nadanie wolności bez własności (za Ks. Wasz.) ściagało wprawdzie kajdany lecz razem i bity.”
Marcin Badeni.

„Usamowolnić chłopą a nie zostawić mu kawałka gruntu, byłoby tyle co zamienić pańszczyznę w nędzę a nędzę tem twardszą, że byłaby bez żadnych obowiązków ze strony pana ku swoim niewolnikom.”
Wład. ks. Sangusko. 1856.

„Prawa włosciańskie do własności gruntowej są rzeczywiste: na tym warsztacie praca jego ma wartość, na niej tylko majątku dorobić się może. Wyjęty z pod opieki pana musi pozostać przywiązany do roli.”
Paweł Lubiński, (o Zastós. zasad regul. pruskiej do Król. Pol.)

„Własność jest najdzielniejszym ze wszystkich bodźców do nieustannej pracy. W górach Langwedoku włosciańscy właściciele stworzyli ziemię na szczytach skał przynosząc ją z dolin na barkach swoich.”
Lud. Wołoski (o podziale gruntu).

„Płodność ziemi nie jest wypadkiem jej rodzajności, lecz wolności i swobody osiadłych na niej rolników.”
Monteskiusz.

„Człowiek tegoczesny więcej stoi o swój majątek niż o życie. Umierając w obronie własności umiera w obronie siebie samego, nie tylko na teraz, ale i na przyszłość.” (L'homme moderne tient plus à ses biens qu'à sa vie même. En mourant pour défendre ses biens, il meurt pour se défendre dans le présent et jusque dans l'avenir.)
Lamartine (les Girondins).

„Podstawą zamożności włosciańskich właścicieli jest wolność pracy.”
Paweł Lubiński.

„Zarządy niegospodarności i lenistwa czynione chłopom są niesprawiedliwe; nie są to wady wrodzone, ale raczej nastąpiły skutkiem położenia w którym przez lat 300 zostawali. Włosciańscy uregulowani są rządni, czynsz placą, miejscami go skupują, mają się dobrze.”
Antoni Michalski
(Włosciańscy i ich regulacja).

„Niech tylko reforma względem włosciań będzie doprowadzona do stopnia przyzwoitego zupełności, niech nie będzie tylko przez pół wykonana, a nie będzie więcej mocy przeciwko nim zarzut z przykładów dotychczasowych wyciągnięty, że chłop nawykł tylko żyć z dnia na dzień.”
(o przyczynach nędzy włosciań).

„Nadanie własności chłopom nigdzie nie zniżyło ceny dóbr.”

„Chłop polski pod żadnym warunkiem wsi nie opuści w której się urodził, zność będzie biedę,

nędzę, niesmaki pana i ekonoma a wsi nie rzuci.”
(O chłopach).

„Osadnika właściciela lub wieczystego dzierżawcę łączą z ziemią stosunki nierozseparowane; przywiązuje się on do niej, wciela się w nią, żyje nią i w niej. Nieodstąpi jej z złej doli, nieopuści po kłeskach i po spustoszeniu. Niezaczęci pracy i znoju, bo wie że mu wyda owoce, choć późne, choćby dla przyszłych pokoleń. Do niczego więcej człowiek nieprzywiązuje się jak do ziemi, skoro jej posiadanie jest mu zapewnionem. Do niej łączą się wspomnienia młodości i pamiętki rodzinne. Drzewa, wody, rośliny i człowiek co je wypielęgnował, wśród nich zrósł, łączą jakby duch rodzinny familijny. Co więcej, silniej przywiązują się ludzie do małych kawałków ziemi niż do ogromnych obszarów.”
Edmund Stawiski.

(Poszukiwanie do Hist. roln. kraj.)

„Nienadwierać prawa własności a starać się, aby lepszy byt chłopów i mienie były owocem ich własnych wysiłków, iżby im nie nieprzyszło darmo. Dziad zawsze jest dziadem chociaż w wszyscy jemuż dają.” (Kwestya włosciańska).

„Myśl o darowaniu ziemi włosciań jest jakimś potwornym plodem, który w bolesciach i mękach społeczeństwa na jaw się wynurzy, a warunków do życia mieć niebędzie.”

Hr. Andrzej Zamoyński, (O własności i dzierżawie a).

Towarzystwa kredytowego *kwesytwa szacunku dóbr*. Nie wiemy czyli zasady, według których dyrekcyja w celu udzielania pożyczek, obrachowuje wartość hipotek, są odpowiednio dzisiejszym stosunkom; czyli dyrekcyja nie za *nadto*, a może i z drugiej strony nie za *mało* kredytu na dobra używa.

Według statutu Towarzystwa za każdy jego dług cała posiadłość ziemską dominikała wszystkich obywateli całego kraju ręczy solidarnie, kiedy wszyscy obywatele ręczą, jest rzeczą słuszną, aby od nich wychodziło rozpoznanie zasad, na których się pożyczki udzielają, czy z jednej strony dyrekcyja nadto kredytu używając, na odpowiedzialność ręczycieli nie wystawia, lub czy z drugiej strony za *mało* kredytu używając, obywatelom pożądaną korzyści i pomocy nie przynosi.

Na mocy § 36 ustaw Towarzystwa kredytowego, tylko ogólnemu zgromadzeniu przysługują prawo stanowienia zasad co do wymiarowania wartości dóbr; gdy dyrekcyja żadnego niema prawa zmieniania samowolnie postanowionych co do tego zasad, zachodzi nagła potrzeba, aby ogólne zgromadzenie kwestję co do szacunku dóbr rozwiązało i nowe normy w tej mierze postanowiło.

IV. Od czasu ostatniego zgromadzenia w roku 1847 Rzeczpospolita Krakowska została wcielona do naszego Państwa i złączona węzłem jednej i tej samej administracji z naszą prowincją. Wiemy, iż obywatele tego kraju, upatrując z przystąpienia do Towarzystwa kredytowego naszej prowincji korzyści dla siebie, starali się to pojedynczo, to zbiorowo przez komitet Towarzystwa rolniczego, działanie tego instytutu także na swój kraj rozciągnąć.

Nie wątpimy iż Wysoki Rząd zarówno gorliwy o dobro wszystkich krajów, zechce także przypuścić nowych obywateli swego państwa do współudziału z korzyści instytutu, którym naszą prowincję tak łaskawie obdarzył raczył, gdy jednak rozszerzenie podobne działania Towarzystwa kredytowego tylko na mocy nowej ustawy nastąpić może, do której wniosek od ogólnego zgromadzenia wychodzić powinien, zachodzi także ze względu na życzenia obywateli W. Ks. Krakowskiego potrzeba zwołania ogólnego zgromadzenia, aby te życzenia uwzględnić i odpowiednie wnioski do najwyższej sankcji przedłożyć mogło.

Skreśliłmy pobieżnie obraz niektórych spraw Towarzystwa kredytowego, dotknęliśmy niektórych przedmiotów, które nam się z względu na swą ważność głównie przedstawiały, zdaje się, iż wobec tych i tym podobnych kwestyj, które się przy bliższym rozpoznaniu rzeczy jeszcze nasunąć mogą, jest nagłą koniecznością, jeżeli Instytut kredytowy ma kwitnąć i obficie owoce krajowi przynosić, aby statuta tej instytucji z uwzględnieniem naszych zmian w kraju przejrane zostały i aby tym celem ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego zwołane było.

W celu uzyskania na to zezwolenia od Wysokich Władz państwa odzywamy się przedewszystkiem do jedynych reprezentantów interesów naszych wobec Wys. Rządu, do Towarzystw rolniczych naszej prowincji.

Przeznaczeniem Instytutu kredytowego jest, przez ułatwienie kredytu ziemskiego, być dzwignią rolnictwa.

Z upoważnienia Władz rządowych Towarzystwa rolnicze reprezentują w kraju interesa rolnictwa, tak jak Izby handlowe i przemysłowe, interesa handlu i przemysłu.

Z tego względu, gdy Towarzystwa rolnicze w celach dzwignienia rolnictwa ogłaszają się za wprowadzeniem w życie innych instytutów kredytowych, jako to np. banków rolniczych, o których była rzecz w Towarzystwie krakowskim, nie powinny z obojętnością pomijać instytucji tak znakomitej, jak jest nasz zakład kredytowy, instytucji, która ma już żywot utrwalać i gdzie tylko chodzi o jej rozwój i zastósowanie do zmierzających okoliczności a nareszcie o największe spożytkowanie jej dla dobra kraju.

Byłoby więc do życzenia, aby Towarzystwa rolnicze krajowe a mianowicie ich Komitety zajęły się tym przedmiotem i w sprawach naglących in-

stytutu o pozwolenie ogólnego zgromadzenia członków Towarzystwa kredytowego swe przedstawienia do Wysokich Władz państwa poczynić raczyły.

Poznań 31 marca.

Z wielu względów w szczególniejszych żyjemy czasach. Panuje pokój, wszędzie chęć do utrzymania go, a mimo to pojawiają się bezsprzecznie oznaki jakiejś ostrożności... na wszelkie przypadki. Francya zwiększa liczbę marynarzy, zatrudnia zaczyna się inspekcya fortec od strony Kanalu, Anglia zbiera niezwłocznie zamierza brzegi, a nawet Związek niemiecki dbały się okazuje o powiększenie załogi w jednej z fortec związkowych. Na wschodzie powstaje na nowo kwestya turecko-słowiańska i to w wojennej postaci, podczas gdy mocarstwa na drodze dyplomatycznej załatwić ją pragną, chociaż widzą, że *res nolunt diu male administrari*.

Wracając do naszego kraiku, tedy nadmienić i ten raz nam wypada, jak bardzo i coraz bardziej zatrudnia nas kwestya finansowa, a więc kwestya instytutów kredytowych przedewszystkiem. Istnienie od trzech tygodni nowego Instytutu kredytowego, zdaje się być po prostu zanegowaniem ze strony pewnych sfer, możności dalszego rozprzestrzenienia dawnego Instytutu naszego. Z drugiej strony nie możemy pojąć, jak Instytut nowy kredytowy mógł znaleźć zwolenników między posiadaczami większych własności ziemskich, skoro ciągle nadzór i prawo wypowiedzenia pożyczki służące Dyrekcyi aż w trzech przypadkach, czynią atrybucyę Dyrekcyi niemal absolutnemi. Przyczem także nadmienić, że Dyrekcyja ta żadnym nie jest związana węzłem z członkami, bo składa się z urzędników królewskich. Gdyby, podczas minionych kłesk, istniał był samowładnie „nowy ten instytut kredytowy”, byłby bodajnie nadwątłonym majątkom mógł dać tak zwany *coup de grace*; albowiem jednym z przypadków, w którym dyrekcyja ma prawo wypowiedzenia danej pożyczki, jest... nieuiszczenie się w wypłacie prowizji. Co się tyczy walnego zgromadzenia Towarzystwa starego kredytowego, dzień nieoznaczony jeszcze. Mogę wam tylko wymienić resztę delegowanych; są niemi nasamprzód pp. Jarochoński, A. Żółtowski, a z owych 4 powiatów, w których pozachodziły nieporozumienia, pp. Lipski, Psarski, Turno, J. Taczanowski (brat hrabiego).

Hr. Działowski wyjechał przed kilku dniami w wiadomym interesie do Berlina, i to nie bez nadziei, że — ile być może — pomyślną odbierze odpowiedź.

Dawniej miały gminy, prowincye, osobną swoją administracyę. Razem z centralizacyą maszyny rządowej punkt ciężkości staczał się ku administracji. Dzisiaj widoczne jest, jak bardzo i nad miarę rozszerzył się np. w państwie Pruskim obręb administracji. Dowód tego jasny mamy w sprawozdaniach z posiedzeń Izby I, kiedy chodziło o wiadomą petycyę poznańską przeciw podatkowi szkolnemu nowemu. Sąd albowiem tak zwany o kompetencyi (który rozsądza co należy do wydziału sądów, a co do wydziału administracji) przeciał drogę sądową, wyłączając sprawę z pod sądowego rozstrzygnięcia, mimo dwóch wyroków już zapadłych. Sprawiedliwe ocenienie sprawy ze strony Izby I, bardzo go ucieszyło.

Już od przeszło tygodnia gości w Poznaniu słynna Miss Ella, ozdoba cyrku tak zwanego Nowo-Jorkskiego. Afisze nazywają ją cudem, fenomenem, córą powietrza. Zgadamy się raczej na ostatni epitet. Albowiem błyskawiczna szybkość zwrotów, skoków i piruetów, w pośród rozpędzonego biegu konia, zakrawa istotnie na jakieś powinowactwo z istotami powietrznymi. Miss Ella jest artystką w swoim rodzaju.

Paryż 28 marca.

B. Mianowanie marszałka Pellissier ambasaderem przy dworze St. James jest dotąd jeszcze przedmiotem licznych komentarzy. Każden tłumaczy ten wypadek według życzenia lub opinii osobistej. Ztąd mnóstwo zdań wprost sobie przeciwnych. W rzeczy samej jest to wypadek znaczący, ale zarazem łatwy do wytłumaczenia. Marszałek Soult utorował był je-

nerałem drogę do dyplomatycznych misyj. Mówię tu ja o tych generałach których osobistość zupełnie się nie zdaje skłaniać do etykietałnych wymagań, lub giętkich ewolucyj. Ale marszałek Soult był posłem nadzwyczajnym na koronacyę królowej Wiktorii. Książę Małachowicz zaś jest stałym posłanikiem, mającym dosyć trudne zadanie usmierzenia rozdrażnień, sprostowania nieporozumień i ściśnienia zwolnionego nieco węzła przymierza dwóch narodów, lubo zdaje się że mu zbywa zupełnie na formach odpowiednich celowi. Jest wszelako coś przywiązane do sławy wojennej, coś tak ujmującego, że potrafi zastąpić nie jedną niedostateczność. Filozofia potępią przewagę oręża, dowodzi zdaje się niezaprzeczenie czczości błyskotek wojskowych; pomimo tego świat długi jeszcze holdować nieprzerwanie rycerstwu i rycerskim czynom z krzywdą widoczną wszelkich wyższości intelektualnych.

Choć naród angielski nie ma instynktów militarnych, choć John Bull nie lubi w zakresie pewnym widoku nawet mundurów, jednakże można zaręczyć, że mile spoglądać będzie na obecność zwycięzcy z Krymu. Koleżeństwo, solidarność sławy nabytej, szczere i otwarte obejście marszałka więcej przyłożą się do dopięcia celu niżby potrafiły zabiegi biegłego dyplomaty.

Monitor wczorajszy w krótkim ostrzeżeniu zaprzeczył wieściom głosowym przez dzienniki zagraniczne o mających zajść zmianach ministerialnych. Pomimo tego trwam w przekonaniu już dawniej napomknietem, że położenie jednego z najznaczniejszych ministrów jest wątpliwe.

W chwili w której parlament angielski rozbiiera bill rządu dla Indji, nie od rzeczy może będzie przytoczyć statystykę książąt panujących Rajasów, lub naczelników, w tamtych stronach. Według *Edinburg Review*, jest ich najmniej 220. Są oni uklassyfikowani nie hierarchicznie, ale według obszerności państw, które imi rządzą poczynając od Nizamu, monarchy wielkiego państwa, bronionego przez 60,000 wojska aż do małych naczelników Morlatów i Bajswoh. Ogólna przestrzeń zajmowana przez te państwa dochodzi 600,000 mil kwadr. angielskich, a ludność 40 milionów.

Używają oni wielkich dochodów i mają na rozkaz siłę zbrojną zupełnie od wojsk Kompanii indyjskiej niezależną, która w ogóle wynosi 350,000 ludzi. Cała moc i powaga europejskich na tym zależy, że siła zbrojna miejscowa więcej jest usposobiona do służby wewnętrznej policyjnej niż do wolnej regulacji na zewnątrz. Nie masz ani systemu w tych zbiegowiskach zbrojnego ludu. Nie znają co to jest płaca regularna a tem samem co wojskowe posłuszeństwo.

Kuryer liński wzmógł wieść o olbrzymiej sukcesji w Indjach, która spada na familię Bonnetów. Majtek tego imienia w końcu osmastej wieku doszedł do posady gubernatora Madagaskaru i zostawił ogromny majątek już z bajecznych sum zredukowany na skromną kwotę 34 milionów franków, które mają być złożone w kasie Kompanii indyjskiej, metrykę gubernatora znaleziono w Chuyer w departamencie Loary. Z tym aktem mają sukcesorowie nadzieję odebrać należność; sukcesorem zaś jest jeden człowiek (według *Kuryera Lińskiego*). Jest nim niejaki pan Bonnet przedsięwzięca powodzeń teatralnych w Lionie, i naczelnik zakładu *la Croix-Rousse*. Co do pierwszego tytułu niepotrzebuję wyjaśniać czytelnikom, że to jest poprostu tak nazwany „Naczelnik klaskaczy”. Jeżeli się poszczęści panu Bonnet odebrać sukcesyę, powinienby ustanowić wielką nagrodę za najlepszą i najmoralniejszą sztukę teatralną. Byłoby to słusne zadosyć uczynienie za krzywdę którą czyni sztuce i literaturze obecnym swoim rzemiosłem.

Z przykrem wrazeniem czytaliśmy wywołaną w dziennikach krajowych kwestyę o wydawnictwie dzieł sp. Mickiewicza. Czy niepodobna jest wstrzymać się niektórym piórom z oskarżeniem i wyrokiem od razu nie zasięgnąwszy pierwój dostatecznych wiadomości?

Opinia publiczna już w tej chwili wydała zapewne w tym względzie wyrok oparty tą razą na dowodach. Przychodzą może późno. Czuję jednak

potrzebę przytoczenia jednego tylko szczegółu do brze mi bardzo wiadomego.

Za życia jeszcze swego sp. Mickiewicz zrobił był kontrakt z księgarzem w Berlinie, na mocy którego odstąpił mu wydawnictwa dzieł swoich za sumę 10,000 złp. Opiekun małoletnich jeździł umyślnie do Berlina dla spróbowania czy się nie da uzyskać korzystniejszych warunków. Usiłowania jego nadspodziewany uwierzył skutek. Nabywca oświadczył, iż chętnie odstąpi praw swoich jeżeli ktoś więcej od niego ofiaruje. Na tej zasadzie rozpoczęły się układy warunkowe z panem Merzbachem i stanęła ugoda nie wiążąca tylko w pewnym zakresie i na kilka lat reprezentanta interesu małoletnich. P. Merzbach tylko w kraju ma prawo wydawnictwa. Dał za to 60,000 złp. to jest sześć razy więcej niżby zyskał był sp. Mickiewicz. Cieszył się tym rezultatem opiekun, cieszyli się liczni wielbiciele wielkiego poety i prawdziwi przyjaciele pozostałej rodziny.

C. k. minister sprawiedliwości przeniósł Jana Lampel radcę sądu krajowego we Lwowie, w tym samym charakterze do sądu obwodowego w Przemyślu, a zarazem zamianował radców sądów obwodowych: Jakóba Krzysztowicza w Stanisławowie, Józefa Marka w Tarnopolu i Ludwika Ambrozego Rechtenberg w Samborze radcami sądu krajowego, naczynając pierwszych obu do sądu krajowego we Lwowie, ostatniego do sądu obwodowego w Stanisławowie. Następnie zamianował radcami sądów obwodowych w jurydykcyi sądu wyższego lwowskiego: przełożonych obwodu, Jana Janochę do Przemyśla, Franciszka Hausera i Hipolita Piątkowskiego do Stanisławowa, Leona Skórskiego do Sambora, dalej sekretarza rady sądowej i zastępcę prokuratora przy sądzie wyższym we Lwowie Franciszka Buriana do Tarnopola, adjunkta rady sądu wyższego Adolfa Blaschke do Sambora i sekretarza rady i zastępcę prokuratora przy sądzie krajowym we Lwowie Karola Uhle do Przemyśla.

Urzędowy spis kościelny arcybiskupstwa lwowskiego obrządku grecko-katolickiego (unickiego), obejmującego ośm wschodnich obwodów Galicyi i Bukowinę liczy, oprócz kapituły, konsystorza metropolitalnego, duchownych sądów małżeńskich, rektoratów seminarskich, 48 dziekanij z 868 probostwami, 303 kapelanstwami, 115 kooperaturami, razem 1930 kościołów i 1303 księży. Z tych 1 sufragan, 3 prałatów, 4 kanoników katedralnych, 11 honorowych, 1249 pasterzy, zresztą zaś zatrudniona nauczycielstwem. Kandydatów do stanu duchownego jest 229; klasztorów męskich 8 reguły s. Bazylego, a w nich 35 zakonników, 6 kleryków i 3 profesorów; 1 zakon żeński tejże reguły z 3ma profeskami i 3ma nowicjuszami. Szkół w ogóle 899, między temi 10 głównych, 291 trywialnych, reszta parafialnych. Archidiecezyja ta liczy 1,385,508 dusz. Z powodu tej tak wielkiej liczby, tudzież zbytniej rozciągłości arcybiskupstwa, postanowieniem J. C. Mości z d. 8 maja 1850 nakazany został rozdział arcybiskupstwa; który lubo dotąd nie nastąpił rzeczywicie, wszelako w wykazie kościelnym jest już wymieniony. Arcybiskupstwo lwowskie obrządku unickiego obejmować będzie obwody lwowski, stryjski, brzeżański, złoczowski i tarnopolski z 769,102 duszami; a przyszły biskupstwo stanisławowskie obwody stanisławowski, kołomyjski, czortkowski i Bukowinę z 616,406 duszami.

Wiedeń 1 kwietnia. Dzisiejsza *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza ośnowę nowo przejrzanego i zmienionego traktatu telegrafowego niemiecko austriackiego, do którego należą Austria, Bawarya, Saksonia, Hannover, Wirtemberg, Baden, Mekl.-Schwerin i Holandia. Ważniejsze punkta tej umowy, o ile takowe tyczą przesyłki prywatnych telegramów, poradaliśmy już dawniej. Wchodzi ona z dniem dzisiejszym w wykonanie.

N. Pan zamianował odpowiedział hr. Ernestynę Wickenburg z domu bar. Bockum-Dolfs, damę krzyżą gwiazdowego, ochmistrzynią przy J.C.W. Arcyksiężnie Maryi Annie.

„Dobrowolne darowizny pańszczyzny niebyłyby pociągły za sobą jednolitego przeistoczenia stosunków w Galicyi, byłyby dla produkcji rolniczej zgubne a zawsze nieprawe, bo pojedynczy obywatel nie jest upoważniony do samodzielnego wystąpienia ku zmianie instytucji krajowych.”

Leon hr. Rzewuski,

(wykład początkowych pojęć)

„Tworzenie własności drobnych, a przeto drobnych gospodarstw, położyloby zapórę postępowi nie tylko bogactwa ale i oświaty. Na drobnych własnościach, jak np. we Francyi, rolnictwo niepostępuje, bo niema na czem ani o czem.”

Hr. And. Zamoyski.

„Właściciele drobnych posiadłości tak mało produkują piodów do życia, iż zaledwie wyżycić zdołają swe rodziny.”

Fr. hr. Skarbek,

(o wpływie, jaki postępek i zamiłowanie

dobrego bytu itd.)

„Potęgę moralną człowieka najwięcej podnosi w każdym kraju połączenie obywatela z ziemią; podział własności jest bodźcem do produkcji a posiadanie ziemi jest zarazem potężną dzwignią dla cywilizacyi.”

„Zasada równego podziału spadków między dziećmi, zaledwie zdołała zrównoważyć popędowi ażeńszenia się własności nieruchomości w większe ca-

łości. Przyczyną tej dążności jest żądza właściwa czynnym i zamożnym właścicielom zaokraglania swych posiadłości.”

Ludwik Wołowski,

czł. Inst. Par.

„Najstosowniejsze gospodarstwa, wedle zastrzeżeń prawd pruskiego są te, których wielkość od 18 do 25 morgów geomet. pols. dochodzi. Mniejsza są tam tylko możliwe, gdzie bliskość miasta lub fabryki otwiera pole do zarobku.”

Paul Lubieński.

„Czynszownik gospodaruje skrzętnie i zabiegły; obowiązany na termin regularnie płacić, długo u siebie produktów zatrzymywać nie może, wiezie je na targ przez co dla kraju użytek, bo ceny produktów na umiarkowanej ciagle znajdują się stopie. Pod wpływem systemu dzierżawy wzrasta przeto i postępek rolnictwa.”

„Nie narzucamy nikomu własności, bo nieprzygotowany, na niej się nieutrzyma, zadłuży, podzieli ją, zbędzie lichwiarzowi, i stworzy się proletarijat, najniebezpieczniejsza klasa ludzi. Nie bronić też nikomu przyjsia do niej o własnej sile.”

„Dzierżawa wieczysta jest ze zwyczaju podzielna, mniej pobudza do pracy a stąd na niej mniej się produkuje.”

„Starajmy się przenieść z naszego prawa na nasz grunt kodeksową zasadę dzierżawy, wyjdźmy z pańszczyzny przez jej powszechną zamianę na spra-

wiedliwe opłaty pieniężne na właściwą cenę dzierżawną.”

Hr. Andrzej Zamoyski.

„Albo immobilizować gospodarstwa właścicielskie, ogłosić je majoratami, albo orzekać nieograniczoną ich dzielność i łączność tak w drodze działu spadkowego jako i w wszystkich innych sprawach; jednym słowem poddać je pod prawo powszechne.”

„Jeśli by majoraty przyjęte były, odjąć posiadaczom gruntów włościańskich prawo testowania ziemi i tylko sukcesyja ab intestato dopuścić. Dla tej sukcesyi osobny wyjątkowy ustanowić porządek; gospodarstwo całe jednemu przekazać wykluczając z prawa sukcesyi pleć żeńską; uwolnić sukcesora powołanego do objęcia dziedzictwa od wszelkiego obowiązku opłaty wartości spólsukcesorom i tylko ruchomy majątek do załogi gospodarstwa nienależący oddać.”

„Gdyby wolno było sprzedawać własność i jej cenę dzielić się ze spólsukcesorami, rok rocznie część włościan byłaby zmuszoną do migracyi po kraju.”

Aleks. hr. Stadnicki,

(o spadkach włościańskich).

„Któż wiec ma być dziedzicem, najstarszy czy najmłodszy z rodzeństwa? Kto po śmierci ojca opiekować się będzie dorastającą i niemowlęcą pozostałą po nim działwą, kiedy najstarszy syn dziedziczy i ma już swoje rodzeństwo? Jeśli najmłodszy, to niemniejsza trudność, bo któż ma dla nie-

go darmo pracować z rodzeństwem? Dla czego prawo pośredniemu niema przyznać prerogatywy dziedziczenia osady?

„Rozdanie ziemi rolnikom na własność nie tylko nie kończy ale dopiero rozpoczyna nieskończony szereg nadużyć niemożliwych do ukrócenia.”

„Przy niepodzielności ordynackiej długowieczność umów jest tylko naturalnym wypadkiem wywiązującym się sam przez się, bez tych niezliczonych najczęściej niezachowywanych przepisów. Wszelka inna praca niż ta wydaje się im tylko być złudną, czasową i pogarszającą stan obecny.”

„Czynsz więc wieczysty, dzierżawa gruntowa długowieczna jest jedyną zasadą: ale ta tylko otrzymuje się w majątkach długo w jednym rodzie przechowywanych niepodlegających exdewizji, działom, przekazom, przechodzeniom.”

„Majoraty mają być wynikiem dowolnego przyzwolenia posiadaczy majątków ziemskich z prawem dla mniejszych zlewania się w większe aż do wskazywanej granicy maximum (od 12,000 rs. dochodu do 2,000,000).

„Starsi synowie będą stanowić klasę rządzącą a młodszy bracia rodzin ordynackich i reszta dzierżawiającej ludności narzędziami do pracy.”

Hr. Raynold Tyzenhauz,

(o stosunkach między stanami itd.)

(Dokończenie nastąpi).

— *Presse* zamieszczając sprawozdanie z wolnego zgromadzenia akcyonaryuszów banku kredytowego podaje pewne zdarzenie, które nieraz korzystnie go świadczy na osoby i stosunki. Mówi ona bowiem z wielkim zgrozaniem o tem, że p. Königswarter jeden z członków rady zawiadowczej tego banku sprzedawał akcje kredytowe w d. 27 marca to jest przed samem zebraniem się akcyonaryuszów „z taką naiwnością, jakby mu zupełnie obojętnym było że przez to akcje te spadają.“ Już to po trzeci raz przypisują temu samemu członkowi rady zawiadowczej, że przez nagłe sprzedaż akcji zniża kursa ich i podkopuje kredyt instytucji, którego jest jednym z kierowników. *Oestr. Ztg.* ujęła się za posądzonym o złe zamiary, ale nazwiska jego nie wymieniła. Mówi ona, że bankier mając do pozbycia papiery, pozbywa je kiedy ma potrzebę lub kiedy jest do tego przez inne osoby upoważniony, że skoro wolno komu akcje nabywać, wolno mu je także publicznie sprzedawać. Ostatni ten dziennik posądza *Presse*, że podkopuje zaufanie publiczne do zakładu kredytowego. Bądź co bądź, jest rzeczą niewątpliwą, że kiedy p. Königswarter sprzedawał akcje banku kredytowego, wiedział już jakie jest sprawozdanie dyrekcyi tego banku, to jest, iż nie ma dywidendy.

— Wykaz stanu banku narodowego przedstawia w d. 1 b. m. następujące główne cyfry: gotówka 103,201,056 złr.; banknoty 377,038,562; eskomto 66,240,074; pożyczki na papiery 82,305,500; dług państwa fundowany 52,187,204; hipotekowany na dobrach 149,000,000; listy zastawne w obiegu 10,624,100; pożyczka hamburska bez zmiany wymieniona 7,229,599 złr. W porównaniu z wykazem przed miesiącem przybyło srebra za 3,836,176 złr.; ubyło banknotów o 692,318 złr.; eskomto zmniejszyło się o 1,371,515; pożyczki na papiery zmniejszyły się o 3,263,200; dług państwa fundowany zmniejszył się o 1,497,150; dług hipotekowany o 700,000; listów zastawnych przybyło za 2 1/2 miliona.

Francya.

Monitor z 28 marca ogłasza projekt do prawa obciążającego wyrób pistonów ogromnym podatkiem a nadto uciążliwszą jeszcze kontrolą, tak, iż można powiedzieć, że fabrykacya tego artykułu upaść koniecznie musi. Według tego prawa fabrykanci płacić są obowiązani od każdego tysiąca sztuk 9 franków, wyjąwszy jeżeli wyrób ich wychodzi za granicę lub do Algierji. Nikt nie może wyrabiać pistonów kto się nie obowiązże wyrobić ich corocznie przynajmniej 10 milionów. Tym sposobem mało fabryk się utrzyma i kontrola będzie nad niemi łatwiejsza. Nikt nie może wyrabiać pistonów lub masy palnej do nich przeznaczonę, nie dawszy poprzednio w urzędzie dochodów niestających dokładnego opisu postępowania przy robocie i szczegółowego wykazu wszystkich narzędzi swojej fabryki. Urzędnicy mogą każdej chwili wchodzić do fabryki i sklepów, gdzie się pistony sprzedają. Temuż przepisowi ulegają ci również, którzy wyrabiają rozmaite palne materiały, jako np. ognie sztuczne wszelkiego rodzaju. Fabrykanci obowiązani są co 10 dni składać podatek od wyrobionych pistonów.

Wiadomo, że w Macon miejscu urodzenia Lamartina zawiązało się stowarzyszenie w celu wydobywania tego poety z jego upadku majątkowego. Na przód chciano odzłuzić dobrą jego puszcę na loteryę, co się niepowiodło, wzięto się więc do prostszej drogi zbierania składek. W tym celu udala się do Paryża deputacya, aby wyjednać pozwolenie. Minister spraw wewn. jen. Espinasse przyjął deputację dobrze, i chcąc aby i w tym przypadku tak jak na pogrzebie Berangera rząd przypłacił inicjatywę w publicznem uznaniu zasług ludzi pióra, przesłał deputacji następujące pismo:

„Paryż 28 marca. Panowie! Miałem zaszczyt udzielić Cesarzowi cel waszych u mnie odwiedzin. J. C. Mość głęboko jest wzruszony położeniem, w jakim się znajduje p. Lamartine, i głęboko przekonany, że honor Francji nie może dozwolnić aby się ten stan rzeczy pogarszał przedłużając się. Zaden z nas nie może być obojętnym, kiedy idzie o pomoc jednej z największych znakomitości naszych czasów, a Cesarz ocenia więcej niż ktokolwiek inny wszystkie zasługi słynnego naszego współrodaka. Książę, który od dziesięciu lat walczył przeciw nadużyciom demagogii, niezapomina i niezapomni nigdy usług oddanych przez p. Lamartina świętej sprawie porządku w r. 1848, tudzież tyle nędzy i tyle hańby oszczędzonej Francji przez wspaniałą energię jego. Upoważniam zbieranie składek, któremi wy panowie tak szlachetnie pierwsi zajęliście się, i szczęśliwym jestem mogąc was zawiadomić, że Cesarz chce się na czele ich podpisać. Proszę przyjąć zapewnienie mego najwyższego poważania.

„Minister spraw wewn. i bezp. publ. Espinasse.“

Indye.

Rozpoczęła się już istotnie regularna kampania przeciw powstańcom w królestwie oudzkim. Doniosły o tem depesze telegraficzne z Malty z 28go i 29go marca, zawierające treść świeżych przybyłych do Malty wiadomości z Indji, sięgających z nadgangesowego teatru wojennego do 6go marca. Nie mamy wprawdzie jeszcze piśmiennych szczegółowych doniesień, opisujących to rozpoczęte stanowcze działanie przeciw Oudzie; lecz zebrawszy depesze telegraficzne przez Londyn i Tryest do nas nadeszłe, wyjaśniliśmy je i uzupełniliśmy poprzednim a znanym nam stanem rzeczy, możemy skre-

ślić następujący krótki zarys rozpoczętej kampanii przeciw powstańcom oudzkim.

Przedewszystkiem musimy przypomnieć w kilku słowach czytelnikom położenie teatru wojennego oudzkiego. Królestwo Oudy leży po lewej północnej stronie średniego Gangesu; południową jego granicę stanowi Ganges, północne podgórze Himalaj, na których rozciąga się niepodległe a nieprzyjazne Oudzie królestwo Nepalu. Kraj cały jest podmokły, bagnisty, poprzeczany kilku znacznymi rzekami płynącymi równolegle do Gangesu i niżej do niego wpadającymi. Wszystkie wsie leżące po większej części wśród bagien i jezior, budowane są z bitęj gliny i otoczone takimiż wałami, na które w wielu miejscach zatoczono działa; ztąd to wieść o 300 twierdzach w tem królestwie. Prowadzenie na takim teatrze zaczepnej wojny przez wojska obce przeciw mieszkańcom kraju, jest zawsze trudne, a byłoby bardzo dla zaczepiającego niebezpieczne, gdyby powstańcy nie gromadzili się w jedną wielką armię (jak to podobno teraz uczynili), lecz rozdzielni na małe oddziały, korzystając z przeszkód naturalnych, stawiali co krok opór nieprzyjacielowi, a nie dając mu nigdzie sposobności do odniesienia stanowczego zwycięstwa, bili go wszędzie; nie ujęci i nie atakowani nigdzie, ukazywali się wszędzie. Lecz do prowadzenia takiej wojny podjazdowej i powstańczej, potrzeba daleko więcej energii i przedsiębiorczości niż mają rezygnacyjni i kontemplacyjni Indyanie, umiejący odważnie umierać, lecz nie zdolni dzielnie walczyć.

W istocie powstańcy, zamiast rozsypani po całym kraju prowadzić wojnę podjazdową, skoncentrowali większą część sił pod Luknow, w środku tego teatru wojennego leżącego, a okopawszy się w tym mieście i w obozie obok rozłożonym, czekają z rezygnacją zaczęciem wojska angielskie na dejdą i rozpoczną bombardowanie, a walcąc kulami domy, zagrzebią ich pod gruzami miasta. Zawsze jednak walka w Luknowie może być długą i krwawą, bo Indyanie nadechnięci, że tak rzekę, bronią się uporczywie, a w stolicy przygotowali się na zacięty opór. Nie wszyscy jednak powstańcy oudzy zgromadzili się pod Luknowem; kilka mniejszych oddziałów zastępowało drogę generałowi Franks ciągnącemu od zachodu i Dzung Bahadurowi spieszącemu od wschodu pod Luknow; nadto powstańcy w Rohilkundzie groźne dla Anglików na prawej fłance teatru oudzkiego zajmują stanowisko. Gdzie się zaś znajduje korpus Nena-Sahiba: czy w Oudzie, czy też w Bandelkandzie i Gwaliorze z tyłu Anglików? — nie wiemy podobno dowódcy nawet angielscy w Indych. Wiemy tylko iż parę tysięcy powstańców gwaliorskich stoi pod Calpi nad Dżumną z tyłu Anglików.

Dla opanowania tego oudzkiego teatru wojennego i pokonania powstańców na nim w powyższy sposób rozłożonych, urządzili Anglicy atak z trzech stron: od wschodu, zachodu i południa. Na wschodniej granicy w Gorakpur stanął sprzymierzeniec angielski Dzung-Bachadur z wojskiem nepalskiem i z oddziałem angielskim; na zachodniej generał Franks; a na południowej, na prawym brzegu Gangesu w Cawnporze zgromadził wódz angielski sir Campbell główny korpus operacyjny do 25,000 ludzi liczący mający. Te trzy korpusy wkroczyły do królestwa oudzkiego prawie równocześnie, i posuwały się z trzech stron przeciwnych do środka kraju pod Luknow, gdzie właśnie 5 marca połączyły się już dwa: sir Campbell z generałem Franksem. Równocześnie generał Outram — który jeszcze od pierwszego wyprawy Campbella do królestwa oudzkiego pozostał w twierdzy Allumbagh leżącej na drodze z Cawnporu do Luknowa i w niej przez parę miesięcy bronił się pomyślnie — ruszył za nadejściem Campbella naprzód w przednią straż ku Luknowu.

Opiszemy tu wkrótce dotąd wiadome działania każdego z tych trzech atakujących korpusów.

W Cawnporze nad Gangesem zgromadził wódz angielski sir Campbell główny korpus mający działać przeciwko powstańcom oudzkim. Zebrał on tam 18 pułków piechoty europejskiej (pułk angielski liczy tylko 500 do 800 ludzi, a świeżo przybyłe z Europy o połowę się zmniejszyły zarazem do Cawnporu doszły, z powodu chorób którym ulegli żołnierze nieprzywykający do klimatu bengalskiego), 3 pułki piechoty krajowej, 3 pułki jazdy oraz liczny oddział artylerji, gdyż 63 dział połowych i park artylerji obłożonych 80 ciężkich dział liczący. Zgromadziwszy poprzednio piechotę, oczekiwając musiał sir Campbell aż do dnia 23go lutego na nadejście z Agry tego parku obłożonego i pociągów. Nareszcie otrzymawszy wiadomość, że oddziały generałów Stewart, Orr i Wgitelock, dające z Indji środkowych ku Cawnporowi i mające formować rezerwę korpusu operacyjnego, są już w Bandelkandzie, — ruszył 2 marca z Cawnporu, a przeszedłszy Ganges, posuwał się gościńcem prowadzącym przez Allumbagh do Luknowa. Połączywszy się w Allumbagh z stojącym tam sir Outramem, posuwał się dalej pod Luknow, i 5 marca spotkał się w Ritkol z oddziałem generała Franksa, który ciągnął pod Luknow od zachodu. Z tak połączoną armią, do 50,000 liczącą mającą, zajął 6 marca pozycję pod Luknowem, stanowiąc główną kwatery w wiejskim pałacu królów oudzkich Dilkucza (u stronie rozkoszy). Zaraz zaczęto spakać baterie obłożnicze i spodziewano się, że w pięć dni baterie te będą skończone. Zapewne dla otoczenia z drugiej strony Luknowa, który leży na prawym brzegu rzeki Gumi, wysłał sir Campbell 6 marca na lewy brzeg tej rzeki jen. Outrama z 6000 ludźmi i 30 działami. Zaledwo się sir Outram przeprawił za rzekę,

uderzyli na niego powstańcy przeważnie podobno siłami, lecz nadebiegł Outramowi posiłki odparły nieprzyjaciela. Do tej właśnie chwili, do wieczora 6 marca, sięgają wiadomości.

O działaniu dwóch drugich korpusów niepewne tylko i ogólne są wieści. Korpus generała Franks ciągnąc z zachodniej granicy ku Luknowu, napotkał 20go lutego dwa oddziały nieprzyjacielskie pod Szandina. Zręcznym ruchem niedozwolił im się połączyć i miał każdy z osobna pobić położony na placu 2800 ludzi. Następnie ciągnąc dalej swój pochód ku Luknowu, połączył się 5 marca z głównym korpusem Campbella, jako wyżej wspomnieliśmy. Dzung Bahadur ruszywszy z wschodniej granicy Oudy z Gorukpore, miał pobić mały oddział zastępujących mu powstańców, a 2 marca był pod Nup-tampore, miasta leżącego na wschód od Luknowa, lecz jeszcze nie połączył się z głównymi siłami angielskimi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2go kwietnia. Jutro to jest w sobotę pp. hr. Ewa Potocka i hr. Taida Rzewuska kwestować będą w kościele OO. Reformatorów na Zakład moralnie zaniebanych dzieci fundowany przez śp. Piotra Michałowskiego.

— Z d. 7 b. m. rozpocząć się mają dalsze roboty około budowy domu dla Towarzystwa Naukowego w Krakowie przez Msze ś. w kościele S. Marka o godzinie 8ej zrana; a chociaż słyszmy że składki na tenże dom od ostatniego sprawozdania o ich wpływach, to jest od 1go grudnia r. z. nie o wiele powiększyły się; nadzieja w Bogu i w sercach szlachetnych, że dom ten przed zimą stanie pod dachem.

— P. Józef Jabłonowski właściciel Rawy nadesłał tacecznemu urzędowi powiatowemu 133 złr. 20 kr. na święcone dla ubogich w tym mieście.

— Jeden z urzędników banku nowojorskiego, nazwiskiem Brotherson zniknął, zostawiając 150 tysięcy dolarów deficytu w kasie bankowej.

— Proces wytoczony przez sławnego malarza widoków morskich Gudin pewnemu kupcowi przyrządów malarskich w Paryżu wykazał, że podkład bieli cynkowej na płótnie niweczy zupełnie farby malarskie. Gudin rościł sobie 15,000 fr. wynagrodzenia ze strony kupca za kilka robót swoich na takim płótnie uskutecznił, a które niszczały; sąd przyznał mu więcej niż połowę tej kwoty.

— Podług doniesień z Radymna i Zaleszczyk lody na Sanie puściły 25go marca rano, a na Dniestrze 24go wieczorem. Kry pływają bezprzeszkodnie, i tylko u mostu pod Radymnem zniszczyły jedną z dawnych kobylic, a u dwóch łuków skutkiem wstrząśnienia stargwały się łańcuchy; wszelako komunikacya nie została przerwana.

— Aleksander Dumas syn ma się żenić, jak donoszą dzienniki, z wdową panią Naryszkin, córką generała rosyjskiego Knorringa.

— *Oestr. Ztg.* donosi z Medjolanu, że 24go marca dzierzawca pewien mający z sobą znaczne pieniądze w złocie, zanocował w Orzinovi, miasteczku na drodze z Kremy do Brescii leżącym, i był tyle nieroztropny, iż się z tem przed gospodarzem domu zajadnego wygadał. Gospodarz powodowany chciwością umawia się z synem swoim, że zabije podróżnego i obdarszy go, pogrzebie w ogrodzie. Podróżny z niektórych okoliczności powziął podejrzenie i dla tego nierzobnie układowi się układowi. Po północy gospodarz wszedł do jego izby ze sztyletem w rękę, lecz gość czujny wyskoczył nagle z łóżka, pochwycił niespodzianie mordercę za rękę i wyrwawszy mu sztylet ugodził go i trupem położył. Po chwili syn rzucił w okno kamieniem, a po kilku słowach półgłosem powiedzianych, zabójca wyrzucił oknem trupa obwinętego w prześcieradło, a nie tracąc chwili pobiegł do najbliższej stacyi żandarmeryi i opowiedział co się stało. Kapral z dwoma żandarmami przybył właśnie do ogrodu kiedy syn zatrudniony był jeszcze grzebieniem swego ojca. Na zapytanie kaprała co robił, odpowiedział zmieszany, że zakopuje konia zdechłego. Przypatrzył mu się lepiej zawałł kapral, zdzierając prześcieradło i przyświecając latarnią. Przerazony, przyznał się do wszystkiego. Nie jest że to scena Tribouleta?

Wyszedł Ner 10 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera:

1) Sprawozdanie (ciąg dalszy). — 2) Otworzenie szkoły państwowej w Przemyślanach. — 3) Rozmaitości. — 4) Wiadomości handlowe i gospodarskie.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

Dnia 19go marca osądził sąd jedną z ważniejszych kradzieży: Dnia 28go lutego 1856 r. między 7 a 8mą godziną wieczór, przyszedł nieznajomy mężczyzna do mieszkanka pana Stanisława S. c. k. radcy finansowego podczas tegoż niebytności i zawezwał służącego, żeby się na rozkaz pana do hotelu saskiego udał, gdzie jak twierdził, pan S. miał się znajdować wraz z jakimś drugim z Wiednia dopiero co przybyłym. Podczas gdy tak zawezwany służący do hotelu się udał i tam daremnie szukając pana przez niejaki czas bawił, drugi zaś służący na podwórzu rozmawiał, dostało się dwóch złodziei do stancyi c. k. radcy finansowego za pomocą wtrzycha; tam odbili dźwiękiem bierko i wykradli z niego 1094 złr. m. k. w banknotach austriackich, rosyjskich i innych monetach. Złodzieje uwinęli się z tem tak zręcznie i bez śladu, że c. k. radca finansowy dopiero nazajutrz kradzież spostrzegł. Doniósł o niej natychmiast policyi, ta mu odpowiedziała, że podejrzane w tym względzie osoby, już ma w swojej mocy. Policya bowiem zasłyszawszy, że niedawno z 4-letniego więzienia wyszły Michał B. wyrobnik, w posiadaniu znacznych pieniędzy się znajdujący, zrobiła u niego rewizy i prócz wtrzycha znalazła w sieniaku jego także kwotę 750 złr. w banknotach, które co do jakości i innych oznak z powyższych kradzieży pochodzą. W mieszkaniu Michała B. zastano także w czasie rewizy równie podejrzane i za kradzież już nie raz pociągane Pawła S.; oddano ich więc obu pod sąd, lecz tu uporczywie zaprzeczali, żeby cośkolwiek o jakiej kradzieży wiedzieli. Z pobytu, gdzie w dzień kradzieży byli i z posiadania pieniędzy, z kądby je wzięli, tłumaczyli się obydwa dowcipnie.

Michał B. twierdził, że ów dzień był u pewnej pani na robocie do godziny 7ej wieczór, ztamtąd dając ku domowi spotkał się z Pawłem S. powracającym także z roboty; przed domem swoim zastali znajomego im z daleka Jakóba N. pisarza urzędu kolei żelaznej wraz z jakimś obcym człowiekiem; przywitawszy się z pisarzem poszli wszyscy czterech do pobliskiego szynku na wódkę, potem rozłączywszy czterech do pobliskiego szynku na wódkę, potem rozłączywszy się on i jego towarzysze poszli do swego mieszkania. Nim się jednak do łóżka położyli, wrócili się do nich pisarz i ów obcy człowiek z prośbą o przenocowanie ich. Michał B. nie miał nic przeciwko temu, pisarza przyjął do swego łóżka, ów zaś nieznajomy z Pawłem S. się położył. O północy rewizya nadeszła i obudziła go; lecz jakież jego zadziwienie było, gdy spostrzegł, że ani pisarza ani jego nieznajomego mu towarzysza nie było więcej, jakże jeszcze większe, gdy rewizor wydobył z sieniaka 750 złr. Oczywiście, mówił Michał B., że wtrzycha jak i te pieniądze w żaden inny sposób się do sieniaka dostać nie mogły, jak tylko w ten, że ów pisarz tam przy rozbieraniu się włożył, przezuwając za rewizy uciekł i zostawił je. Tak się tłumaczył Michał B., zaś Paweł S. zgadzał się także na owego pisarza Jakóba N. i na jego nocleg; iecz w opisie tego pisarza nie zgadzał się, przeczył także, żeby jak drugi nieznajomy u nich nocował. Twierdził nareszcie, że on już w łóżku leżał, kiedy Michał B. z pisarzem do domu przyszli. Z tego tłumaczenia się widać było oczywiście, że ów pisarz i nieznajomy jego towarzysze zupełnie zmyśloni byli osobami, że więc obydwa kłamali tem bardziej, że miejscem pobytu w czasie kradzieży wykazać się nie zdołali i policya wprzód o pieniądzu u Michała B. się dowiedziała, nim się ten według jego podania z owym pisarzem spotkał.

Sąd zważywszy na te okoliczności, tudzież że oskarżeni byli w posiadaniu skradzionych pieniędzy i że byli ludźmi złego prowadzenia się, uznał obydwoh winnym. Zbrodni kradzieży, za którą Pawła S. na 4, Michała B. zaś na 6 lat ciężkiego więzienia zastrzeżonego 20 kijów chłosty skazał.

Obroną w tej sprawie był Dr. Kucharski, lecz w obronie oskarżonych nie mówił nie chciał. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 m rca po południu. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że wczoraj oddane zostało Cesarzowi działo ofiarowane przez Królowę Wiktorję, w obecności Cesarzowej i syna. Cesarstwo podziękowali za ten dar lordowi Cowley.

Paryż 31go marca wieczór. Dzisiejsza wieczorna *Patrie* mówi w jednym z artykułów swoich: Należy bezzwłocznie zapobiedz, aby Anglicy nie przywłaszczyli sobie wyspy Perim; czas jest odzwyczaić Anglię od jej tradycyjalnych zaborów. Jeżeli Europa nie chce zostawić Anglii żeglugi na morzu Czerwonem, a nietykalność Turcji jeżeli nie ma stać się prostą uludą, natenczas niezbędnem jest, aby natychmiast wystąpić przeciw zajęciu wyspy Perim, sprawa ta należy do najważniejszych pytań politycznych.

Marszałek Pelissier przyjeżdża do Londynu 12 b. m. pan Persigny oczekiwany co chwila z powrotem.

Jeden z naszych korespondentów londyńskich, którego list już przy zamknięciu dziennika otrzymamy, jutro podamy, przysłał nam raport giełdowy z soboty 27go marca wieczorem, z którego się przekonywamy, że obiegła tam pogłoska o nowym zamachu na życie Cesarza Napoleona, w skutku której papiery się zachwiały. Dopiero raport giełdy paryskiej, wykazujący stałość giełdy, przekonał o nieprawdzie tej wieści.

Według listów z Skadar do *Gazety Zagrzebskiej* książę Daniel czarnogórski rozkazał we wszystkich gminach Czarnogóry ogłosić rozkaz wzbraniający pod surowymi karami wszelkiej napaści na granice tureckie, lecz oświadczający zarazem, że napaść turecką wszelkimi siłami odparać będzie.

Według wiadomości z Palestyny nadeszłych do Londynu, konsul angielski w Jerozolimie rozkazał uwięzić biskupa angielskiego Dr. Gobat z powodu, że nie szanował sądów. Do tej wiadomości dodają dzienniki angielskie, że jakkolwiek biskup przekroczył, jednak sumaryczne z nim postępowanie konsula zasługuje na nagane.

Świeże wiadomości z Carogrodu nadeszły parowcem pocztowym 1go kwietnia do Tryestu a dalej przesłane w treści telegramem, sięgają do 27go marca i są następującej treści: Doniesienia z Hercegowiny miane w Carogrodzie, brzmiały jak zwykle pomyślnie. W świecie urzędowym zasłyszane następujące zmiany i wypadki: Gubernator adriapolski został odwołany z posady, a w miejsce jego mianowany gubernator Smyrny, Mustafa-pasza. Mussa-Safetti-pasza i Sirkiaty-Mustafa-pasza, mianowani zostali ministrami bez wydziałów. Arcybiskup Tessaloniki przywieziony został do Carogrodu, gdyż wzbraniał się przyjąć patriarchy aleksandryjskiego. Porta wydała rozkaz, aby nie wazono się ganić w dziennikach stosunków i urzędów wewnętrznych w kościele greckim. Równocześnie wydano ustawę o wywłaszczeniu na rzecz rządu. Pierwszy parowiec towarzystwa egipskiego „Medjidzie“ przyplął z Egiptu do Sfamblu. Z prowincji tureckich azjatyckich jedną tylko miano ważniejszą wiadomość, iż Omer-pasza wjeżdżając do Bagdadu natrafił na opór, a przy tem starciu padł pierwszy adjutant Omera, Nurri-bej.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Kraków 2 kwietnia.		
Banknoty polskie za 100 złr.	437	434
Ruble obrączkowe agio	5	4
Talary pruskie za 150 złr.	97 1/2	96 1/2
Cwancygery	105 1/4	104 1/2
Półimperyały rosyjskie	8 22	8 13
Napoleondory 20 fr.	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne.	4 47	4 42
" austriackie	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	80	79 1/2
Obligacje indenn. z kupon.	80 1/4	79 1/2
Pożyczka narodowa z r. 1854.	84	83 1/2
Listy zastawne polskie z kuponami	99 1/2	99 1/2

Wiedeń 1 kwietnia (telegraf).		
Augsburg	106	
Hamburg	78	
London	10 16 1/2	
Paryż	123 1/2	
Agio od złota	7 1/2	
5% Metaliki	81 1/2	
4 1/2%	—	
3%	—	
4%	—	
Losy z r. 1834	315	
" 1839	127 1/2	
" 1854	—	
Pożyczka narodowa 5%	84 1/2	
Obligacje indenn. galic.	78 1/2	
Akcyje Bankowe	973	
" kredytu ruchomego	243 1/2	
" kolei francusko-austriackich	—	
" kolei północnej	1887	

Lwów 30 marca.		
Dukat holenderski	4 46	4 43
" austriacki	5 49	4 46
Półimperyały rosyjskie	8 18	8 14
Rubel rosyjski	1 36 1/2	1 36 1/2
Talar pruski	1 34	1 32 1/2
Pięciolotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 45	79 15
Oblig. indenn. galic. bez kupon.	79 6	78 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	84	83 15

Warszawa 30 marca.		
Półimperyały	—	5 42
Oblig. skarbowe	90	89 50
" kupon	—	2
Listy zastawne III okresu	14 84	—
" kupon	—	16 1/2

Wrocław 1 kwietnia.		
Banknoty austriackie	97 1/2	—
Polskie bilety bankowe	89 1/2	—
" listy zastawne	89 1/2	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98 1/2
" 3 1/2%	—	86 1/2
Oblig. kolei krak.-śląsk.	80 1/4	—

Przyjeżdżali od 1 do 2 kwietnia.

HOTEL POLERA. Mayer Leopold artysta, Włascik Franciszek, Just Jakób, Kędziński Izidor z Wiednia. Flemming Franciszek kupiec ze Lwowa. Hr. Szembek Józef wł. dóbr z Wrocławia. Sahl Alois doktor medycyny z Rzeszowa. Gajewski Jerzy z Łańcuta. Appel Julian z Białej. Wyjechali: Schlipf Tomasz do Lwowa. Fogy Karol inżynier do Rzeszowa. Dalme August wł. dóbr, Jaenicke Paulina wł. dóbr do Galicji. Gostkowski Józef wł. dóbr, Jara-czewska Konstancja wł. dóbr z Polski. Benoe Atanazy wł. dóbr do Nowogrodu. Wein Jan doktor medycyny do Jasła. Hr. Kuzkowskij Kazimierz wł. dóbr do Woli. Wolski Kajetan wł. dóbr do Szybowic.

HOTEL ROSYJSKI. Zygmunt Skrzyński doktor medycyny z Warszawy. Józef Czajkowski dyrektor szkół gimnazjalnych z Bochni. Konrad Haas, Karol Mettner obyw. z żoną z Krzeszowic.

Wyjechali: Antoni Rauth o. k. urzędnik do Wiednia. Leon Chądziński doktor medycyny na prywatne mieszkanie.

HOTEL POLSKI. Jan Niemcewicz z Opawy. Józef Nitkowski obyw., Ignacy Macheryński obyw., Adam Macheryński ob., Dyonizy Kołtąj wł. dóbr z Polski. Piotr Heisdo o. k. urzędnik z Bochni. Wojciech Bandurowski wł. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Maryan Jaxa Rosen o. k. urzędnik na prywatne mieszkanie. Marya Griffiths bona do Rosji.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLKI ŻELAZNEJ.

Ochodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 po poł. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7 m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 po poł. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

ochodzą: g. 11 m. 15 przed poł. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po poł. — g. 12 m. 35 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 30go marca. Na wczorajszy targ przypędzono z Krzywioży 34, a z Rozdolu 17 sztuk bydła rzeźnego, razem tylko 51 sztuk, których na potrzeb miasta sprzedano. Za woła mogaego wzięto 310 funtów mięsa i 40 funt. łoża, płacono 57 złr.; szatka zaś, którą szacowano na 350 funtów mięsa i 50 funtów łoża kosztowała 68 złr. m. k. (G. L.)

Inseraty.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie
dogadując życzeniom lubowników muzyki sprowadziła

**prawdziwe
WŁOSKIE STRONY**
i takowe po cenach umiarkowanych odpuszczają. (271-1-3)

Osoba posiadająca muzykę, język polski, francuski i niemiecki, życzy przyjąć miejsce guwernantki. — Ulica Żydowska N. 396 na pierwszym piętrze. (274-1-3)

W Drukarni „Czasu“.



Zur Aufklärung für Seifen - Consumenten.

Seit längerer Zeit befassen sich mehrere Seifenhersteller mit der Anfertigung verschiedener Surrogat-Seifensorten, welche sie unter mehrerlei Namen verkaufen, als: Apollo, Apoll, Apollon, Apollon, Elain etc. etc. in viele Classen und Nummern theilen (nämlich Classe oder Nr. 1, 2, 3, 4 u. s. w., wodurch die immer schlechtere Qualität nach Nummern bezeichnet ist), und auf Grund des billigen Preises, wie diese Waare gewöhnlich berechnet, überall als sehr „convenabel“ anempfehlen lassen.

Es muss natürlich Jedem unbenommen bleiben, seine Erzeugnisse anzupreisen, wenn aber Jemand, der ein Surrogat erzeugt, sich erlaubt, dieses Surrogat als echte Waare, und um das consumirende Publikum zu täuschen, mit den gleichen oder ähnlichen Namen des Erzeugnisses aus einer renomirten Fabrik in den Handel zu bringen, dann ist es Pflicht, derlei Betrügereien aufzudecken.

Wie sich alle unsere Circulare aussprechen, berechnen wir unsere Erzeugnisse allen unsern Freunden zu gleichen Preisen; nun erhalten wir aber von vielen Seiten die Versicherung, dass unsere Waare billiger durch Reisende angeboten wird, als wir solche directe berechnen.

Bei näherer Untersuchung haben wir uns die Ueberzeugung verschafft, dass man derlei Surrogat-Seifen unter obigen Namen, welche mit gleichen Lettern (Buchstaben) wie bei unserer Seife auf jedem Stück eingepresst sind, als unser Erzeugnis verkauft; wenn es also vorkommt, dass ein reisender Charlatan oder Verschleißer die sogenannte „Apollo-, Apoll-, Apollon-, Apollon- oder verschiedene Elain-Seifen“ als unser Produkt, nämlich: „Apollo-Seife“ anbietet, so ist dieses offenbar ein Betrüger, da wir unsere, aus reinem Elain und ganz chemisch rein gesottenen Seife, welche für Woll- und Seidenfärber, für alle Wäschereien, so wie für die Toilette gleich vorteilhaft ist, bloss unter dem renomirten Namen „Apollo-Seife“ in den Handel bringen.

Die Apollo-Seife (seit kurzer Zeit von einem hiesigen), die Apoll-Seife (wahrscheinlich von einem Brünner, die Apollon-Seife (wahrscheinlich von einem Prager), und die Apollon-Seife (wahrscheinlich von einem Peste, sämtlich aber uns unbekannten Erzeugern fabricirt) sind gefüllte Seifen, unter welche Kategorie auch die sogenannten Elain-Seifen gehören.

Zum Füllen der Seife wird grösstentheils Lauge, auch Pech, Speckstein (Federweiss), Lehm, Erde, ja selbst feingewebter Sand verwendet, in dem ein kleines Quantum Fett mit derlei werthlosen, sehr ins Gewicht fallenden Artikeln, im Verein mit Aetzlaug zusammengeführt wird, was nach wenigen Stunden dieses Seifen-Surrogat gibt.

Den Wiederverkäufer wie den Consumenten trifft bei deren Anwendung immer, mitunter grosser Verlust; den Wiederverkäufer dadurch, dass nach wenigen Wochen, als die Waare am Lager liegt, sich das Gewicht bedeutend vermindert, indem das Wasser der Lauge vertrocknet und die Stücke unförmlich, wie Schwamm zusammenschwinden, endlich aber, dass der Wiederkäufer zu verantworten hat, wenn das kaufende Publikum bei deren Verwendung nicht wissend, dass es ein Surrogat ist, dem schädliche Stoffe beigelegt sind, sich grossen Schaden verursacht.

Bei Erzeugung von gefüllter Seife auf kaltem Wege wird gewöhnlich, um eine Auflösung des Fettes zu bewirken, ein grosser Ueberschuss von Aetzlaug verwendet, das überschüssige Natron wirkt nun auf alle animalischen und Baumwollstoffe sehr zerstörend, indem es derlei Stoffe zerfrisst, so wie sie beim Verbrauch der Toilette-Seife die Haut auflöst und Krätzen verursacht. Beim Verbrauch zu technischen Zwecken, z. B. bei Färbereien etc., ist der Schaden oft sehr gross, denn abgesehen hiervon, dass ein mit Speckstein, Pech, Lehm, Erde und Sand gefüllte Seife durch diese Stoffe, welche keinen Werth haben, (schwer ins Gewicht fallen, — liegt der grosse Nachtheil darin, dass diese ungeschlichen Ertheile zarte Farben zerstören, und indem sie sich der Farbe an den Stoff anhängen, dieser sehr oft ganz verdorben wird. Bei dem Remonté, was unsere „Apollo-Seife“ im In- und Auslande in allen Zeigen technischer Verwendung besitzt, müssen wir uns daher gegenüber solcher Betrügereien verwahren, und erklären hiermit, wie in unseren früheren Circularen: dass wir bloss vollkommen neutrale und ganz chemisch rein gesottenen Seife erzeugen, die unter dem Namen „Apollo-Seife“ verhältnissmässig der Qualität stets so billig berechnen, wie es keiner andern Fabrik leicht möglich wird; — wie wir auch noch weiter bemerken, dass sowohl bei unsern Apollo-Körzen, als der Seife wir bloss eine Sorte, und zwar nur die ausgezeichnetste Prima-Qualität, und nie ein zweite schlechte Sorte erzeugen.

Zum Schlusse müssen wir noch, auf eine uns neuester Zeit erst bekannt gewordene besonders raffinierte

Betrügerei aufmerksam machen. Von unserm Seifen-Haupt-Depot in Pest erhielten wir die Anzeige, dass vielseitige unsere leeren Seifen-Kisten, auf welche unsere Zeichen markirt sind, aufgekauft werden; bei näherer Untersuchung zeigte es sich, dass eigene Agenten des Lesens unkundige Fuhrleute, welche mit schriftlichen Ordres zum Ankauf unserer Apollo-Seifen nach Pest kommen, aufkaufen und ihnen die vorgezeichneten Surrogat-Seifen in unsere Original-Kisten verpackt anstatt unserer Apollo-Seife übergeben.

Um derlei Betrüger der strafgerichtliche Behörde anzeigen zu können, ersuchen wir unsere Geschäfts-Freunde vornehmendfalls uns sogleich unter der Beischluss der diesfalls erhaltenen Rechnung in Kenntniss zu setzen.

Wien, im Februar 1858.

Erste österr. Seifenfieder-Gewerks-Gesellschaft.

Comptoir im Apollo-Saale,
Schottenfeld Nr. 343.

Die Direction.

(212-2-4)

PROSZKI SEIDLITZKIE
MOLLA.

Na ostatniej wystawie powszechnej w Paryżu, wedle świadectwa *Gazety wiedeńskiej*, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczytowane **pierwszym medalem**; przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niezmierzającego dowodu świadczącego o niezrównanej dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkimi wyrobami w kraju i zagranicę.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Booiannem w Wiedniu, Sukienice, naprzeciwko hotelu Wanda.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego 1 złr. 18 kr. k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitz wybornie sprawdzone w tysiącach przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w świecie i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie stawa ich daleko poza granice cesarstwa sięga. — Jakże skutki wywierają może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie w cierpieniach żołądka i żywota, jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkanu, hemoroidach, zawrocie, biciu serca, udzieleniach krwi, zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważanem być musi jako rzecz udowodniona, a niezliczona liczba osób z osłabionymi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie raz już znaczącej doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład w Krakowie utrzymuje Kirchmayer i Syn.

Zamówienia dla Galicji upraszam czynić po następujących firmach:
KRAKÓW Sawicki Flor. **Biała** aptekarz Keller. **Brzeźany** B. Nerański. **Czer-niowce** Różański. **Dobromil** Ludwik Stolz. **Gwoździec** W. Hayder. **Jasło** Józef Rohm aptekarz. **Kotłomyja** J. Zachariasiewicz. **Kenty** Fr. Jaersche. **Lwów** Karol Ferd. Mido. **Maków** Maier E. **Nowy-Sącz** Wojcikowski D. **Oświęcim** A. Polaczek. **Przeworsk** Janiszewski W. **Sambor** Kriegerseisen J. **Sanok** J. Zarowicz. **Suczawa** E. Botozat. **Staremiasto** Sohanik. **Staniawów** aptekarz Tomasek. **Tarnów** Jul. Reid. **J. Jahn** C. **Marya** C. **Sid-orowicz** aptekarz. **Radau** Rosch. **Rzeszów** J. Schallter. **Tarnopol** A. Morawec. **Tyśmienica** Karol Neki. **Wadowice** Schwarz i Heinz. **Złoczów** Feliks Pottesch. (207-4-53) **A. Moll** w Wiedniu.

Dr. Leonard Kucharski

mianowany adwokatem w Krakowie ma zaszczyt oznajmić szanownej Publiczności, że

Biuro jego znajduje się tymczasowie przy ulicy Floryańskiej pod Nrem 549 na 1 piętrze. (120-3)

Podpisana utrzymująca piekarnia przy ulicy Różańskiej pod liczbą 619 — ma honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż się zaopatrzyła we wszelkie potrzeby, oraz ludzi zdolnych.

Przyjmować będzie różne gatunki ciast do odpiekania na nadchodzące

Święta Wielkanocne.

Polecając się łaskawym względem. (238-3) **A. Rybarska.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Data	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaumur.	stan ciepl. podług Reaumur.	wilgość powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	amiana ciepła w ciągu dnia	
							od	do
1	32 3/4	94	+ 9	49	południowy zachodni słaby	mgła	—	—
2	32 3/4	94	+ 4	81	południowy zachodni	mgła	—	—
3	32 3/4	94	+ 1	88	południowy	mgła	—	—

PARASOLKI I KAPELUSZE

damskie słomkowe

w najświeższym guście, już nadeszły do handlu

Henryka Soblika

w Rynku Głównym miasta Krakowa istniejącego

i po cenach fabrycznych sprzedawać się będą. (273-1-3)

PIOTR KALISTOWSKI
FRYZYER

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 548 zaopatrzony został

perfumami prawdziwie francuskimi wyrobu Violet i Gerlin,

od których obecnie przesłano zostały, nadto we wszelkie potrzeby toaletowe — także nabyć można szczerok angielskich do włosów. (272-1-3)

Najwytworniejsza i nieszkodliwa

cesarsko-francuskim patentem

przez Urząd Zdrowia w Paryżu uwieczniona

WODA BERGERA
(EAU BERGER)

pod nazwą:

płyn zmienny

do farbowania włosów, wąsów i faworytów w różnych odcieniach,

w jednej chwili i bez pomocy obcej osoby.

Środek ten przewyższa wszystkie inne wynalazki w tej mierze poczynione, farbuje bowiem siwe lub rude włosy dowolnie na kolor jasny, szary, ciemny i czarny. Woda Bergera nie drażni bynajmniej skóry, ani osłabia włosów, ale owszem dłuższe jej użycie sprawia gęsty porost włosów, według świadectwa najskynniejszych chemików paryżskich i londyńskich, którzy temu płynowi jednomyślnie i z pochwałą przyznali tę odznaczającą zaletę. Główny skład na całą Austrię i Polskę utrzymuje **Karol Herrmann** w Krakowie. Cena 1go pudełka ze 2 szczerokami złr. 4. Opisy sposobu używania po francusku, po niemiecku i po polsku dodają się bezpłatnie.

Włosy jeden raz tylko tak wodą ufarbowane, nieprznaczają nigdy więcej koloru im nadanego. Zamawiający raczą oznaczyć kolor farbowania włosów.

Saponine Végétale Dulcifiée

mydełko roślinno-lekarskie

wynalazku sławnego chemika Bergera w Paryżu.

Ze wszystkich dotąd znanych mydeł toaletowych najdoskonalszy środek do zachowania piękności pici, wywierając zbawienny na skórę wpływ — służy do golenia — zaleca się jako najlepsze do kąpieli. Niezbędne jest to mydełko podczas farbowania włosów, oczyszczając je z brudu i innych tłustych części, uwalnia głowę od przykrej łuski. — Główny skład na Austrię i Polskę utrzymuje **Karol Herrmann** w Krakowie. — Cena 1 sztuki 35 kr. **Leon Pelleray** 17 Rue Croix-des-Petits-Champs w Paryżu.

Nabyć można tejsze wody i mydełko

Wiedniu u Aug. Schrimpt zur Stadt Wien.

u Franciszka Fürst Kärntnerstrasse N. 903.

we Lwowie u Bon. Stiller.

Kielcach u Leona Mołdżeńskigo.

Przeciw wypadaniu włosów, do zachowania tychże w porządku i zapobiegania ich siwieńiu, jest najlepszym środkiem POMADA sławnego Dr. Dupuytren. Cena 1 szczerok porcelanowego wraz z opisem złr. 1. Nabyć takowej także można w zwykłym wzmiankowanych handlach.

(202-2) **Karol Herrmann** w Krakowie.

DOBRA

DROŻEJOWICE

w Królestwie Polskim, w gubernii radomskiej powiecie miechowskim pod Szkalbierzem 5 mil od Krakowa, zawierając 1,000 morgów wiedeńskich najlepszą glebę psenną, z dostateczną pańszczyzną, z inwentarzem lub bez tegoż, z zabudowaniami gospodarskimi w dobrym stanie, są z wolnej ręki do sprzedania. — Blizszą wiadomość udzieli właściciel na miejscu lub też biuro agencyjne i komisowe **Karola Wolańskiego** w Krakowie. (230-3)

Uwiedomienie dla Rodziców i Opiekunów.

Pewna rodzina we Lwowie wzorowemi zaletami pożytyć się mogącą, od kilku już lat z wychowywaniem małych dzieci od 1go do 8m lat z powszechnem zadowoleniem trudniąc się, życzy sobie jeszcze dwoje takich dzieciak do najszlachetniejszych warunków na zupełne wychowanie przyjąć.

Blizszej wiadomości udzieli z grzeczności pan Józef Brunn właściciel sklepu korzennego we Lwowie pod godłem „Pomarańczy“ w Rynku. (175-3)

Od Expedycyi.

Na dniu 2 b. m. i r. wysłano Dodatek miesięczny z marca na następujące stałe pocztowe:

Andrychowa. — Brzeska, Baligróda, Barsztyna, Bóbrki, Boża, Belsza, Borna, Brzostka, Buska, Bochni, Buczacza, Brodów, Brzeźan. — Chodorowa, Czerniowice, Cieszyńska, Chłanowa, Czortkowa. — Dąbrowy, Dynowa, Drohobycz, Polny, Dzikowa, Dukli, Dubiecka, Dębicy. — Florency. — Gwoździec, Grodka, Graden (Gratz), Gorlic, Gdowa, Grzymalowa. — Halizna, Husiatyna, Horodenki. — Jasłowa, Jaworowa, Jaryczowa, Jasieniec, Jasła.

Antoni Czaplinski, redaktor drukarni.